Nr 95. Kraków, Piątek 26 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“ — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.



## Polityka słowiańska w życiu ekonomicznem.

II.

Rzeczowa rozprawa p. Steiskala, pisana nie dla nas, lecz dla swych rodaków w organie czeskim, ściśle fachowym, tem większą budzić może wdzięczność, za życzliwe traktowanie nas, za ideowy podkład interesującej pracy.

Życzyćby sobie należało, ażeby poglądy p. Steiskala były wyrazem większości czeskiego kapitału, a przez uzyskanie porozumienia na polu finansowem, moglibyśmy łatwiej dojść do porozumienia również na polu politycznem, moglibyśmy pracując intenzywnie dla własnych narodów, przysporzyć sił i powagi sprawie słowiańskiej.

Banki czeskie jednak nie trzymają się tej zasady, nie popierają intencyi p. Steiskala czynem.

Jako naród kapitalistyczny, który przyszedł do nas celem znalezienia korzystnego gruntu eksploatacyjnego dla swych środków finansowych, powinien złożyć choćby mały dowód przez zrozumienie życzeń i intencyi naszego społeczeństwa, przez zatrudnienie i wyszkolenie większej ilości polskich współpracowników, powoływać na drugie miejsca kierownicze siły miejscowe, a nie byłoby to bez korzyści także dla instytucyi, bo wykazy i uzyskanie informacyi od osób trzecich nie zawsze są miarodajne, a siły miejscowe znające dokładnie stosunki i komitentów mogłyby oddać instytucyom większe przysługi.

Powinniśmy dążyć do zbliżenia, korzystać z doświadczeń pracy ekonomicznej i znakomicie zorganizowanej bankowości, w której Czesi prześcignęli Niemców.

Powinniśmy za ich przykładem dążyć do centralizacyi kapitałów, śledzić postęp ich pracy, posłuchać rad, a przedewszystkiem zreformować przestarzałą administracyę niektórych naszych instytucyi finansowych, w których pokutuje duch przewlekłego biurokratyzmu, zaprzątający wiele czasu, zniechęcający strony.

Powinniśmy pamiętać, że instytucye te są dla klientów, a nie klienci dla instytucyi. Miejsca naczelne obsadzić ludźmi fachowymi, którzy mają za sobą praktykę i doświadczenie a nie uważać je za miejsca dla zasłużonych członków partyi lub stronnictw, bo przy wzmagającej się konkurencyi cierpi na tem powodzenie własnych instytucyi.

Za przykładem Czech dążyć musimy do nacyonalizacyi kapitału, bo acz kolwiek pieniądz jest międzynarodowy, ręka, która nim kieruje, powinna być własna. Powinna dzielić z nami złe i dobre czasy, nie usuwać się wtedy, gdy najwięcej pomocy potrzebujemy.

Centralizacya Banków i Kas polega na wykorzystaniu rezerw gotówkowych licznych instytucyj finansowych. Głównym powodem niezrealizowania dotychczas tej konieczności są nieodłączne u nas względy polityczne, zaściankowa polityka i ambicyjki.

Interes ogólny powinien przezwyciężyć te przeszkody, opinia publiczna powinna zaakcentować swe żądania, celem stworzenia samoobrony przed inwazyą kapitałów obcych, które nie zadowalniają się częstokroć wkładkami i udzielaniem kredytu, lecz biorą bezpośredni udział w finansowaniu przedsiębiorstw ze znacznym dla siebie zyskiem, stwarzają na naszym gruncie swe przedsiębiorstwa, wnikają w nasze życie ekonomiczne.

Rozbieżna działalność naszych Kas oszczędności i Spółek zaliczkowych, w braku centralnych swych zakładów jest powodem napływu licznych filij obcych banków, operujących naszymi wkładkami, zagarniających korzystne interesa, bo wyłoniło się już wśród nich zdanie, że w Galicyi niema niepewnych interesów, że wszystkie są pewne i dobre.

Powinniśmy stworzyć na wzór czeskiego „Polski Związek Instytucyj finansowych“, dający możność do porozumiewania się w ważnych ogólnych sprawach finansowych, któryby mógł skutecznie bronić interesów finansowych kraju, zająć miejsce w atakach nam przeciwstawianych, jak obecnie przekonać się możemy z wyniku afery Praegera, która godzi w żywotne interesa naszego kraju, wskazuje Galicyę jako najgorszego dłużnika.

Ta dotkliwa próba, jaką przechodzimy, powinna zmusić do obrony, wpłynąć na zorganizowanie się, bo niezorganizowani, gospodarczo słabi, dotkliwiej odczuwać musimy przesilenie. Pamiętajmy na piękne słowa memoryału p. Wrotnowskiego „Narody jeszcze nie giną i nie umierają z chwilą utraty swego bytu państwowego, ale — jak to poucza księga dziejów całej ludzkości — mogą się stawać coraz biedniejszemi, marnieć a nawet wyginąć, gdy zaniedbują wzmacniać swój organizm, gdy go nie czynią zdolnym do skutecznego prowadzenia codziennej walki konkurencyjnej z innymi narodami, walki stającej się coraz widoczniejszą koniecznością tegoczesnych społeczeństw i gdy w tej walce zostaną ostatecznie pokonani“.

Program Wrotnowskiego, to „wielkie dzieło ogólnego, wszechstronnego podniesienia społeczeństwa z niemocy ekonomicznej i zależności od obcego kapitału“ stać się miało „ożywczem tchnieniem“ wszelkiej pracy nad ekonomicznem odrodzeniem kraju, podjąć się „rozbudzenia uśpionej produkcyi rolniczej i przemysłowej, oraz ruchu handlowego“, stać się „najwyższym organem finansowej egzekutywy dla życzeń, zamiarów i postanowień kraju i jego reprezentacyi powziętych“, a w konsekwencyi „podnieść dobrobyt kraju“.

Widzimy, że od roku 1883—4, to jest od chwili, kiedy zaczął działać Wrotnowski, powołany do steru Banku Krajowego, od chwili doniosłych nawoływań i wskazania kierunku pracy przez Dra Tadeusza Rutowskiego, od fazy działania Stanisława Szczepanowskiego, programy ich nie zostały wprowadzone w czyn, czytając je, zdaje się, że nie starzejemy się, że to są myśli wypowiedziane w dzisiejszej dobie, myśli, które są ciągle aktualnemi — myśli, które są głosem naszego sumienia, niewypełnieniem obowiązków wobec naszego społeczeństwa.

Objaw to jednak nad wyraz smutny, bo niewprowadzenie w czyn tych myśli smutnie świadczy o naszym postępie. Widzieliśmy i widzimy „Bank Polski“ i jego działalność, jako drogowskaz w akcyi podniesienia ekonomicznego kraju, lecz nie idziemy za jego śladem. — Książę Lubecki jest wiecznie młodym, wiecznie młodą jest jego idea. — Przez nieprzeprowadzenie w czyn jego myśli, Prusak zagarnął nasze górnictwo, powstający wielki przemysł wpada w obce ręce.

Życiem ekonomicznem i bankowością nie w teoryi, lecz w praktyce kierują obcy i żydzi, którzy przez separatyzm swój i poznanie sił własnych, stają się trzecim narodem, występującym agresywnie, wykorzystującym tę naszą „wieczną młodość“.

Objaw to godny zanotowania, bo przybyły tu kapitał obcy ułatwia im działalność. — Bracia Czesi innej taktyki trzymają się we własnym kraju, inną wnoszą na nasz teren, Bank przemysłowy staje się dla nich „Eldoradem“, kamienice w miastach i majątki ziemskie gwałtownie przechodzą w ich ręce, dewastacya lasów i rabunkowa gospodarka rolna jest ich monopolem, za ich pośrednictwem ciąży nad krajem ciężka ręka eksploatacyi naszego surowca przez Prusaków.

My jednak tego wszystkiego nie widzimy — nie myślimy o obronie naszego stanu posiadania, naszych praw, ażeby nie zasłużyć na niepopularność, ażeby nie nazwano nas antysemitami.

Błogosławioną będzie chwila, kiedy faktycznie poznamy swój stan obecny i ciążące na nas obowiązki, gdy poznamy nasze błędy i pomyślimy o poprawie. Gdy pracę tę podejmie cały ogół naszego społeczeństwa, gdy zda sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi.

Kwestya żydowska tak w Galicyi, jak i Królestwie wchodzi w nową, groźną fazę, przez ekspanzyę kapitałów i przedsiębiorczością dążą do uchwycenia w swoje ręce steru nad naszem życiem ekonomicznem, a kapitał, napływający do spełnienia tej misyi, — podnieca gorączkową ich akcyę. Czy za plecami tego ruchu nie ukrywa się wpływ z zewnątrz państwa, wpływ nam wrogi — to przyszłość okaże.

*Roman Woyczyński.*

## Dwojakie miary.

Bardzo ciekawą ilustracyę do tezy p. profesora Maryana Zdziechowskiego „O trójjedynej Rusi“ zawiera korespondencya z Ameryki do „Rusłana“ (nr. 85, 1912). Chodzi tam o stosunki ściśle domowe partyi narodowo-demokratycznej vulgo ukraińskiej. Tchną one prawdziwą idyllą. Pan Kost' Kyreziw spełniał w Jersey City urząd zawiadowcy drukarni i pisma „Swoboda“ organu R. N. S. przytem także handlował mięsem. Potem przyswoił sobie samodzielnie „biznes“ bankowy p. t. „Ruthenian Exchange Cie“ i zarządzał nim przez 2 lata, wreszcie był kasyerem miejscowej kasy cerkiewnej; miał tedy zaufanie jednym słowem. Przyszło wprawdzie do nieporozumień finansowej natury a la Dudykiewicz ale je po koleżeńsku na zebraniu R. N. S. (Russkoho narodnawo Sojuzu) załagodzono. Dano mu absolutoryum, pozostawiono na urzędzie, zalewając wszystko na koszt Sojuza (sic...!) mniejsza o to wódką czy szampanem. Ciekawe to, że w tym samym czasie tenże pan K. rozpoczął borbę z X. biskupem Soterem Ortyńskim. Przyszło wreszcie do procesu. Otóż na nim pod przysięgą zeznał on, zarządca drukarni R. N. S organizacyi ukraińskiej, że pomiędzy ukraińcami (Little Russian) a Moskalami (Russian) niema żadnej różnicy. Takie samo zeznanie zrobił rekordowy (sic) sekretarz R. N. S. dobrodziej Łabowskyj. Kiedy zarzucono im, jak mogą coś podobnego robić, to oni Kyreziw i Łabowskyj tłómaczyli się, że zrobili to przez pomyłkę, co im nie przeszkodziło, że nazajutrz w śledztwie powtórzyli pod przysięgą, że Moskal i Ukrainiec — to jedno i to samo.

Otóż przytem ciekawe są dwa momenty:
1) Że ludzie, którzy uważają siebie za najlepszych Ukraińców wyrzekają się (podkreśla korespondent) swej narodowości(!?).
2) Dwa razy fałszywie przysięgają...(?!)

I to są luminarze (świtoczy) ukraińskiego narodu, którzy nazywają patryotyczne ruskie duchowieństwo czornosukienczą swołoczą, popownią i tym podobnymi delikatnymi komplementami.

Tego jeszcze mało. Księża nacyonal demokraci (więc Ukraińcy) Lewickyj w Shenandoa, Łuczecyków, Michał Batóg, Kulczyckyj, Pełeńskyj, Danyłowicz, Grywniak, Chomiak i moskalofile dwaj Obuszkiewicze i Dorożyńskyj oraz 37 węgierskich księży... złożyli na ręce kanclerza łacińskiego biskupa w Cranton, X Breunon'a, prośbę do Stolicy Apostolskiej, aby z Ameryki odwołano X. biskupa Sotera a ich poddano pod bezpośrednią juryzdykcyę biskupów łacińskich.

Tyle X. Włodzimierz Petrywskyj z Chicago. Dodaje on też, że tylko 60 księży ukraińskich oświadczyło się za utworzeniem osobnej dyecezyi unickiej pod X. biskupem Ortyńskim.

Ciekawa korespondencya nie tylko ze względu na te dwa momenty. Ciekawe tam wszystko. Więc w Ameryce duchowieństwo ruskie same dać sobie rady nie może z powodu borby wewnętrznej, czyż da sobie w Galicyi? Tam się skończyło poddaniem się jednej części pod juryzdykcyę biskupów łacińskich, a apostazyą drugiej — czy i w Galicyi tak się nie skończy. Bo faktem jest, że jak w lwowskiem seminaryum, tak i w dyecezyi dla rozpolitykowanych Ukraińców i rusofilów zaczyna pod wspólnem dachem być coraz mniej miejsca, — choć pomiędzy „moskalami i narodowcami w gruncie rzeczy różnicy niema, to jedno i to samo“.

Ale borba być musi... i jest.

Tu tak — a tam tak, w Wiedniu tak, a w Petersburgu inaczej. Jak w danej chwili wygodniej.



Dobrze to sobie zanotujmy boć przecie pp. Kyreziw i Łabowskyj krzywoprzysięgać bynajmniej nie potrzebowali, wystarczyło im być tego zdania, co p. prof. Zdziechowski, w czem zresztą mieli za sobą nie tylko całą inteligencyę ruską w Galicyi z czasów t. zw. konsolidacyi (cfr. Nywa 1912 str. 109—150) ale i znaczną jej część; potem a w każdym razie prowodyrów ruchu ukraińskiego w Rosyi. P. Korsza w „Utro Rossyi“ (18 lutego 1911). „Jestem człowiekiem, pisze, sumiennym i dlatego powiadam, że choć rozłączone ze sobą historycznie i kulturalnie w ciągu kilku stuleci, Wielka, Mała i Biała Ruś przechowały piętno wspólnego pochodzenia, wskutek czego pod względem etnograficznym naród rosyjski jest jeden i nierozerwalny“.

## Z dnia.

Od pewnego czasu tutejsze pisma brukowe zajmują się nader pilnie losami „Głosu Narodu“ i puszczają w obieg najdziwaczniejsze i najnieprawdziwsze pogłoski o nowej jakoby organizacyi spółki właścicieli naszego dziennika. Nie mamy ani czasu, ani ochoty rozprawiać się z tymi smutnymi płodami reporterskiej wyobraźni, — ale musimy zaznaczyć, że z punktu widzenia dziennikarskiej etyki uważamy za rzecz wysoce nieprzyzwoitą systematyczne szerzenie takich wiadomości, zwłaszcza, — gdy, jak w danym wypadku — są one oparte albo na domysłach, — albo wprost na zmyśleniach.

* * *

Żydzi są wdzięczni... „Neue Freie Presse“ pokwitowała znany artykuł p. prezesa Koła polskiego, — podnosząc z iście wschodnią przesadą jego rozum polityczny i niezwykłe zdolności. Ale żydzi są także chytrzy... Pochwalając i głaszcząc Dra Leo, wyprowadził organ giełdowy z jego ostatniej deklaracyi wnioski zadziwiające.

Oto „Neue Freie Presse“ twierdzi radośnie, że Dr Leo odstąpił od zasad autonomicznych i nawrócił się razem z Kołem polskiem na wiarę centralistyczną! Nie wiemy oczywiście, czy ta dedukcya jest zupełnie szczerą, czy też „Neue Freie Presse“ próbuje podsunąć prezesowi Koła własne myśli i nadzieje, — ale w każdym razie całe to zajście dowodzi dość jasno, jak ryzykownem przedsięwzięciem jest dla Polaków współpracownictwo w dzienniku tego pokroju, co

---

34 WEATHERBY CHESNEY.

## TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Powstał wreszcie, wyrwany z cichej swej boleści szmerem głosów i szelestem kobiecych sukni. Przysłonił oczy ręką i dostrzegł zbliżające się od strony morza dwie europejskie panie. Towarzyszył im lekarz, który przed chwilą opatrzył był Murkarda.

W chwili gdy stanęli tuż przy nim, Ellison przypomniał sobie ostatnie zlecenie Murkarda i sięgnął szybko po portret, który leżał jeszcze na kołdrze. Ukrył go w zanadrze i spojrzał ze żdziwieniem na te obie kobiety, które przychodziły zakłócić bolesne chwile rozstania jego z przyjacielem. Jednę z nich poznał odrazu, była to Marta. Co do drugiej, nie mógł widzieć dokładnie jej twarzy, która szczelnie owinięta była gęstym woalem.

Cała grupa zbliżyła się do łóżka, na którem spoczywał zmarły, wypiękniony dotknięciem śmierci. Ułomność jego nie rzucała się w oczy w pozycyi, w której leżał, a piękna głowa, ozłocona promieniami słońca, przeciskającego się przez sklepienie z liści, odcinała się szlachetnie na białem wezgłowiu.

— Przybyliśmy za późno — szepnął lekarz.

— Mylady widzi sama, że nic mu już nie pomoże — rzekła Marta, której oczy rzucały niespokojne spojrzenia z pod ocieniającego je kapelusza.

Ta, którą nazywano mylady, odrzuciła wtedy woal, przysłaniający jej rysy.

Były to rysy zwiędłe już ale zdumiewająco piękne.

Ellison patrzył na nią z zapartym tchem. Oczy jej wielkie, wymowne, koloru wody morskiej, były niezawodnie oczyma kobiety z portretu.

Więc to była ona, ta, która wywarła tak fatalny wpływ na losy jego biednego przyjaciela, a której dobrą sławę polecał mu na łożu śmierci konającemi prawie usty.

Zbliżył się do lekarza i spytał go kim była nieznajoma.

Lekarz wymienił nazwisko.

Usłyszawszy je, Ellison zdumiał się. Było to nazwisko głośne i znakomite. Kobieta, która je nosiła słynęła z piękności, bogactwa i wszelkiego rodzaju świetności, a także z nieszczęść, które doprowadzić ją miały do stanu graniczącego z obłędem. Sława powodzeń jej, a także dziwactw i ekscentryczności, na które pozwalała jej milionowa fortuna, dochodziła nawet do ich cichego zakątka. Ellison przypomniał sobie, że czytywali nieraz razem z Edytą wzmianki o niej w dziennikach.

Głuchy gniew na tę kobietę ogarnął go nagle. Miał ochotę wziąć ją za ramiona i spytać brutalnie poco tu przyszła zakłócać cichy spokój zmarłego. Miał ochotę wydrzeć z niej, chociażby przemocą, haniebną tajemnicę, która skuła z nią nierozerwalnie losy Murkarda. Nie zrobił jednak nic podobnego i patrzył tylko w milczeniu na wysmukłą, majestatyczną postać, odzianą z niedbałą, ale zbytkowną elegancyą, stojącą nieruchomo nad milczącemi zwłokami. Gdyby miał jaką wątpliwość co do współudziału tej kobiety w nieszczęściach Murkarda, to zachowanie się jej rozproszyłoby je natychmiast.

Stała niepewna, nie śmiąc zda się okazać najlżejszego żalu, jakim obcy nawet ludzie zwykli obdarzać zmarłych. Ani jedna łza nie popłynęła z suchych, rozpalonych oczu. A przecież pomimo mistrzowskiego panowania nad sobą, nie umiała dumna milady powściągnąć bolesnego skurczu, który skrzywił piękne jej rysy.

Odeszła po chwili, nie wyrzekłszy słowa ale długo jeszcze Ellison widział ją, jak spuszczała się wąską ścieżką ku morzu.

Pośród wszystkich tych wrażeń, myśl jego biegła nieustannie do Edyty. Nie widział jej od przeszło dwunastu godzin, nie wiedział więc, w jakim stanie znajduje się jego żona, i jak ułoży się w przyszłości wzajemny ich stosunek. — Mógł wprawdzie pójść teraz do niej i powiedzieć jej śmiało:

— Patrz tylko kim jest ten, którego przełożyłaś nademnie. — To zbójca, złodziej, obłudnik, żyjący już lata całe krzywdą innych. Patrz tylko jakiego nędznika upoważniłaś do prawienia sobie czułych słówek. Ale duma jego wzdragała się przed takim sposobem postawienia kwestyi.

Wszak, gdyby nawet Merton był ideałem szlachetności, krzywda jego nie byłaby przez to mniejszą. — Z drugiej strony jednak miał w pamięci słowa, wyrzeczone w obronie jego żony przez umierającego Murkarda. Wszak chociaż Merton otaczał ją zdradzieckimi zabiegami, ona mu przecie nie uległa — a przytem nie mógł wątpić, że Merton nie omieszkał użyć przeciw niemu broni, którą miał w ręku, uwiadamiając Edytę o samozwańczem mianowaniu się księciem Awentorn. Ta ostatnia okoliczność onieśmielała go bardziej jeszcze. Ostatecznie nie mogąc znieść niepewności, udał się do domu, który porzucił przed kilkunastu godzinami w tak wstrząsających okolicznościach. Mimo, że słońce stało już wysoko, w małym saloniku paliła sie jeszcze lampa, której Edyta zapomniała widocznie zagasić.

Ellison otworzył drzwi i stanął naprzeciw żony. Ona podniosła się na jego spotkanie, ale trzymała oczy spuszczone i nie rzekła nic, czekając, aby się pierwszy odezwał.

Skoro ją tylko ujrzał, wszelka uraza do niej rozwiała się jak dym, dostrzegł odrazu smutek jej i przygnębienie i zamiast robić jej wyrzuty — osunął się do jej kolan, mówiąc.

— Czy przebaczysz mi Edyto.

Spojrzała na niego zdziwiona.

— Ja ci mam przebaczyć?

— Czy zdołasz zapomnieć kiedy o tem mojem kłamstwie, które stało się przyczyną wszystkich nieszczęść.

— Już zapomniałam. A teraz pozwól mi odejść.

— Odejść? — co chcesz przez to powiedzieć? — gdzie się chcesz udać?

— Nie wiem — wszystko mi jedno. Znajdziesz wszystko w porządku, mistress Fenwich myśleć będzie o twoich potrzebach. — Uściskałam już po raz ostatni naszego syna, mam nadzieję, że nie dowie się on nigdy o moim błędzie. Wiem, że nie możesz mi przebaczyć. Może kiedyś przez wzgląd na dziecko nasze — nie będziesz myślał o mnie bardzo źle.

Za całą odpowiedź Ellison objął żonę ramieniem. Ale ona usunęła się od jego uścisku...

— Nie! — rzekła, teraz to już nie możliwe!

— Dlaczego? — na miłość Boga, dlaczego?

— Z powodu tego, co zaszło dzisiejszej nocy. Wiem, że nie możesz mi przebaczyć.

— Edyto! Edyto! — ja ci nie mam nic do przebaczenia. Kocham cię tak samo, jak dawniej, a nawet kocham cię tysiąc razy jeszcze mocniej. Słyszałem wszystko, co ten człowiek mówił do ciebie wczorajszej nocy — wiem także, że z ust twoich nie padło żadne słowo niegodne ciebie. Jesteś moją żoną i nie zwątpiłem o tobie ani na chwilę. Objął ją znów ramieniem i całował ją tkliwie, prawie uroczyście, ścierając ustami łzy, które spływały po jej twarzy.

Tym razem nie opierała się, przytuliła się do niego, powtarzając.

— Marku! och! Marku — nie zdolna wymówić żadnego innego słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Neue Freie Presse" i jak nie należy przesadzać w dyplomacyi, gdy chodzi o sformułowanie pewnych politycznych zasad. Deklaracya Dra Leo, złożona imieniem Koła, była tak dyplomatyczną, że pozwoliła centralistycznemu dziennikowi wysnuć z niej zapatrywania wprost sprzeczne ze wszystkiemi tradycyami i programem naszej reprezentacyi. Bo przecież potwornością jest przypuszczać, aby Koło polskie przyjąć kiedykolwiek mogło program centralistyczny!

„Neue Freie Presse" postąpiła zresztą w tym wypadku ze zwykłą przewrotnością, — ale też jej wystąpienie potwierdza całkowicie wszystkie obawy i zastrzeżenia, podnoszone przez nas z powodu współpracownictwa prezesa Koła Polskiego w tym dzienniku.

* * *

Finansowe interesy p. Stapińskiego włóczą się jak Erynie za przywódcą ludowców. Nie dają mu nigdzie wytchnienia. W Krakowie musiał p. Stapiński w sromotnej ucieczce z sali sądowej szukać ratunku, we Lwowie rozprawa Banku parcelacyjnego chłosta p. Stapińskiego na równi z dyrektorami Banku, a w Wiedniu wszechpolacy stają co chwila przed Kołem polskiem z wnioskiem o wybranie trybunału nad p. Stapińskim. Wniosek ma niewątpliwie formalne uzasadnienie. Jeżeli na członka Koła i to na członka jego prezydyum pada podejrzenie że politykę swą uzależnia od operacyj finansowych, wówczas Koło winno sprawę zbadać i ewentualnie winnego posła wykluczyć ze swego grona. P. Stapiński, jeżeli nie poczuwa się do winy, żądać winien sam wyboru komisyi. Tymczasem p. Stapiński znowu przed sądem ucieka. Gdy wszechpolacy zażądali wyboru komisyi, p. Stapiński zawołał, że „trzeba teraz bić po g...". I omal nie przyszło do pojedynku. P. Stapiński przeprosił wprawdzie za swą parobkowatą odpowiedź, ale komisyi nadal nie chce. Podobno — jak słychać dzisiaj — „znaleziono formułę, która sprawę załagodzi" Co tu jednak może pomódz jakakolwiek formuła? Czci politycznej p. Stapińskiemu napewno nie powróci.

* * *

„Uniwersytet ruski" wchodzi znowu w stadyum układów rządu z posłami polskimi i ruskimi. Wczoraj żądał uniwersytetu dla Rusinów p. Daszyński, który w tej sprawie udał się nawet do ministra oświaty. Nie sądzimy by wyborcy p. Daszyńskiego na Wesołej w Krakowie uważali uniwersytet ruski i to w polskim Lwowie za swą najpilniejszą potrzebę. Mają oni zupełnie inne życzenia. — Ważną jest odpowiedź ministra Hussarka dana p. Daszyńskiemu. Minister powiedział, że „sprawa jest w toku i nic na razie pewnego orzec nie może". Słowa te zaprzeczają doniesieniom ruskim, jakoby rząd już obiecał w drodze rozporządzenia cesarskiego ustalić datę założenia uniwersytetu. Tak nie jest.— Rząd decyzyę poweźmie dopiero po porozumieniu się z Kołem polskiem. Zwracamy uwagę, że Koło polskie nie może zgodzić się, by uniwersytet ruski stanął we Lwowie.

## Wiedeń antysemicki!

W interesujących wspomnieniach o ś. p. Kardynale Puzynie, napisanych przez X. Dra Komara, długoletniego spowiednika i powiernika Jego Eminencyi, znajduje się także opinia zmarłego X. Kardynała o wiedeńskim ruchu chrześc.-socyalnym. X. Kardynał podziwiał geniusz Dra Luegera i uznawał jego zasługi, partyi chrześc.-socyalnej nie rokował jednak długiego istnienia. Nie dlatego, żeby program stronnictwa nie miał siły żywotnej, lecz, że ruch cały był zbyt młodym i odrazu zbyt potężnym i że zbyt się wiązał z osobą jednego człowieka. „Nie wierzę, by naprawdę znalazło się odrazu tylu dzielnych katolików w mieście, które jeszcze wczoraj było liberalne, potrzeba na to długich lat wytężonej pracy" — mówił X. Kardynał.

Nie była to opinia odosobniona. Przewidywano, że ze śmiercią Luegera także partya antysemicka, jego talentem organizatorskim i agitacyjnym powołana do życia, zakończy swe istnienie. Nadziejom tym oddawali się zwłaszcza nieubłagani wrogowie luegerowskiego dzieła: liberali i żydzi giełdowi w Wiedniu. I puszczono w ruch cały piekielny aparat oszczerstw, oskarżeń, intryg i napaści osobistych i gotowano się już do zatknięcia sztandaru Izraela na wieżycach wiedeńskiego ratusza. Wybory czerwcowe w r. 1911 do parlamentu, z których zaledwie 3 mandaty antysemickie uratowane zostały z liberalno socyalistycznego potopu, podniosły nadzieje giełdy do stanu wprost gorączkowego. Już najbliższe wybory do Rady gminnej miały stwierdzić, że chrześc.-socyalna partya w Wiedniu nie istnieje. Miał to być — zdaniem „N. Fr. Presse — punkt zwrotny w dziejach cywilizacyi nowożytnej!

I przemówił we wtorek Wiedeń cały. — Prawie 80 procent wyborców poszło do urny. Oddano ogółem 286.300 ważnych głosów. A w tej cyfrze chrześcijańsko-socyalni mają udział największy, bo na ich kandydatów padło 121.095 głosów, a więc o prawie 12.000 więcej, niż przed 6 laty.

Za antysemitami idą socyaliści. Ich kandydaci uzyskali razem 118.496 głosów, o 20.000 więcej, niż przed 6 laty.

Liberali zdołali przy pomocy agitacyi, posuniętej do ostatecznych granic i rozporządzającej olbrzymimi środkami pieniężnymi, zgromadzić na swych kandydatów zaledwie 23.713 głosów. I ta partya marzyła jeszcze w wilię wyborów o objęciu rządów w ratuszu. Zachowywali się ci panowie z giełdy i z kartelów tak, jakby cały Wiedeń był w ich obozie. Tymczasem w obozie tym znaleźli się prawie wyłącznie żydzi, którzy rozporządzają w stolicy około 40.000 głosami i stanowią część składową głównie liberalizmu i socyalnej demokracyi.

„Niemieccy narodowcy" — antysemici, wolnomyślni i szowiniści zarazem — uzyskali 5906 głosów. Są to zwolennicy posła Wolffa, których z ratuszem łączy jedynie antysemityzm, a dzieli stanowisko wobec katolicyzmu. Narodowcy głosować będą dzisiaj przeważnie na chrześcijańsko-socyalnych.

Doniosłem zjawiskiem jest wysoka cyfra głosów, oddanych na kandydatów czeskich. Przed 6 laty nie padł na nich ani jeden głos, w roku 1911 przy wyborach do parlamentu suma głosów oddanych na Czechów wynosiła 6773, a we wtorek już 13.179. Separatyści czescy wyrastają w coraz większą siłę w Wiedniu.

Cyfry te są dość chyba wymowne. Dzienniki „demokratyczne" polskie dużo rozpisują się o „klęsce" antysemitów, w podanych powyżej cyfrach klęski tej jednak nie widać. Prawdą jest jedynie, że antysemici zdobyli w pierwszem głosowaniu zaledwie cztery mandaty radzieckie. Atoli podnieść tu trzeba, że wobec wielkiej siły socyalnych demokratów, kandydaci antysemiccy wychodzili zawsze niewielką większością, lub dopiero w ściślem głosowaniu. Uzyskać absolutną większość głosów w kilkunastu dzielnicach jest dla jednej partyi rzeczą prawie niemożliwą.

W porównaniu z cyfrą głosów oddaną przy wyborach do parlamentu w czerwcu z. r. wszystkie partye otrzymały mniej głosów. Antysemici uzyskali mniej o 3557 głosów, socyaliści aż 27.716 głosów mniej, liberali o 14496 mniej, a narodowcy o 5.906 głosów mniej. To zmniejszenie się ilości głosów tłumaczy się ciaśniejszą ordynacyą miejską (trzechletnie osiedlenie) i brakiem przymusu wyborczego, który obowiązuje przy wyborach do parlamentu. I tu jednak widzimy, że zniżka głosów antysemickich jest najmniejsza.

A wniosek z tych cyfr? Partya chrześc.-socyalna nie upadła ani nie osłabła znacznie po śmierci Luegera. Przeszła trudności wielkie, odrzuciła żywioły niepewne, ale zatrzymała przy sobie i dzisiaj masy zwolenników, wierzące — jak i dawniej — w jej siłę zbawczą i twórczą. Obok socyalnej demokracyi jest to jedyne stronnictwo ludowe w Wiedniu, ale gdy tamta zionie nienawiścią do dzisiejszego ustroju społecznego i chrześcijańskiej kultury — to stronnictwo Luegera staje na szańcach tej kultury i broni jej bohatersko. Jest wielka idea, która łączy te 120.000 ludzi, a nie łączyła ich tylko indywidualność Luegera. Ten ostatni zmarł, ale jego spadek polityczny rośnie jeszcze ciągle. I dla całej monarchii radosną jest wiadomość w przytoczonych powyżej cyfrach zawarta, że Wiedeń pozostał chrześcijańskim. A dla nas niech *Vindobona docet!*



# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 31, zachód przypada o godzinie 6 minut 45: długość dnia godzin 14 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek NMP. Dobrej R., pojutrze w sobota Piotra.

Kraków, dnia 25 kwietnia.

**Akademia Umiejętności w Krakowie.** Drugie posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 5 popoł.

Porządek dzienny: Dr Kaz. Maryan Morawski: Przyczynki doharakterystyki okresu Rady Nieustającej i genezy przymierza polsko-pruskiego.

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Szarskiego.

Komisya rozpatrywała niektóre szczegóły kontraktu z rządem o dzierżawę liniowego podatku spożywczego a następnie uchwaliła powierzyć prowadzenie Kasy targowej na miejskiej centr. targowicy na bydło tut. Bankowi galicyjskiemu dla handlu i przemysłu. Nadto załatwiła Komisya cały szereg spraw administracyjnych i osobistych.

Sekcya ekonomiczna obradowała ponownie nad sprawą rozszerzenia ul. Szewskiej, do czego nadarza się już teraz częściowo sposobność, albowiem kilka domów na tej ulicy ma być w najbliższej przyszłości przebudowanych. Ulica Szewska może być rozszerzona do 14 względnie do 14.20 m. i z takim też projektem wystąpił przed Sekcyę Magistrat. Rozszerzenie jest w wysokim stopniu pożądane, albowiem ul. Szewska, mająca dziś zaledwie 11 względnie 12 m. szerokości, stanowi nadzwyczaj ważną arteryę komunikacyjną ze środka miasta do kilku dalszych dzielnic miasta. Sekcya po wyczerpującej dyskusyi oświadczyła się za projektowanem rozszerzeniem. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na jednem z najbliższych posiedzeń Rady m.

W dalszym ciągu zgodziła się Sekcya na linię regulacyjną części ul. Czarnowiejskiej.

Sekcya rozpatrywała sprawę otwarcia placu targowego przy ul. Krowoderskiej obok dawnego wału akcyzowego.

Po dłuższej dyskusyi Sekcya poleciła Magistratowi wygotowanie linii regulacyjnej od strony ul. Krowoderskiej oraz projekt otwarcia ulicy poprzecznej, łączącej ul. Krowoderską z młynówką Rudawy. Od myśli otwarcia tam placu targowego Sekcya odstąpiła.

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie Sekcyi IV. R. m., na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie udzielenia prezenty na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej św. Jana Kantego, dalej wnioski w sprawie przyznania subwencyi na cele: Zjazdu lekarzy rządowych z całej monarchii, kongresu wszechświatowego Esperantystów, obchodu jubileuszowego ku uczczeniu pamięci ks. Hugona Kołłątaja, wreszcie obesłania wystawy pracy kobiet w Pradze.

**O polską nazwę kinematografu.** Jeden z naszych czytelników nadsyła nam artykulik w sprawie wyrugowania wyrazów cudzoziemskich, używanych w naszej mowie. Czytelnik ten proponuje między innymi zamiast obcej nazwy kinematograf polską „ruchobraz". Otwieramy nad tym projektem dyskusyę.

**Z Teatru miejskiego.** Czwartkowe przedstawienie „Balladyny" z p. Siemaszkową w roli tytułowej, rozpocznie się o godz. 7 wieczorem. W piątek w komedyi Fr. Molnara „Oficer gwardyi" odbędzie się debiut p. Olgi Orleńskiej w roli aktorki. W sobotę 27 b. m. wystawia teatr krakowski nowy dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego p. t. „Topiel". Idea dramatu wyszła z tych samych założeń, które nasunęły autorowi motywa zasadnicze dawniejszych jego utworów: „Złotego runa" i „Godów życia". „Topiel" jest nowym waryantem artystycznym owego tragicznego „tańca miłości i śmierci", którego melodye rozbrzmiewają potężnie we wszystkich sztukach Stanisława Przybyszewskiego. Główną rolę kobiecą w nowym dramacie St. Przybyszewskiego odtworzy p. Siemaszkowa.

**Żydowski proceder mleczny.** Miejski urząd zdrowia skonfiskował dziś przed południem wóz z blaszankami mleka, należącemi do żyda Eliasza Złotnika z Król. Polskiego. Złotnik dostawiał mleko podobno mocno podrobione do Krakowa. Blaszanki zaś dziurawe zalepiał mydłem. Na doniesienie jednego z odbiorców, magistrat zarządził konfiskatę mleka, które poddano chemicznemu badaniu. Po przeprowadzeniu analizy mleka żyd zostanie prawdopodobnie zamknięty w areszcie.

**Wieczór „Najmłodszych".** Dnia 22 maja br. odbędzie się w sali Saskiej na rzecz ubogich uczniów szkół średnich wieczór, poświęcony twórczości najmłodszych poetów i kompozytorów polskich. Na program tego interesującego wieczoru złożą się: poezye śp. Janusza Bednarskiego, Przegrodzkiego, Ladowskiego i Malawskiego, kompozycye Bieńkowskiego, Frista i Stachowicza, tudzież poemat dramatyczny Wiktora Brummera p. t. „Taniec Salomy, który wykonany zostanie siłami szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. — Bliższe szczegóły w afiszach.

**W IX Kole TSL. mieszczanek krakowskich** im. Królowej Jadwigi odbyło się tradycyjne „Święcone" dnia 20 b. m. w Domu robotniczym ul. św. Tomasza, w którem wzięło udział wiele gości i członków z rodzinami. Między tymi przybyli i przemawiali: prezesowa p. J. Strokowa, prof. Uniw. ks. Dr Gabryl, prof. Uniw. Morawski, prof. Uniw. Grabowski jako delegat T. S. L., reprezentantki Stow. Niewiast katol. p. Zakrzewska, p. Ruszczycówna, ks. Masny, ks Meus, Dr Lubecki prezes Koła ręk. mieszcz. p. Bujas i p. Stróżyński. Nadesłali pisma z życzeniami ks. biskup Bandurski, prezes TSL poseł Bandrowski i poseł Zieleniewski. Nastrój panował serdeczny, poruszono wiele praktycznych myśli i wzajemnie zachęcano się do intenzywnej i wytrwałej pracy.

**Święcone,** urządzone staraniem Stow. „Przyjaźń" przy ul. św. Tomasza l. 37 odbyło w d. 21 kwietnia przy udziale kilkudziesięciu Członków Stowarzyszenia oraz licznie zaproszonych gości. Pierwszy zabrał głos X. Bisztyga T. J. jeden z założycieli „Przyjaźni", wyrażając radość z nowego życia, które obecnie znać w Stowarzyszeniu. Przemowę swą zakończył gorącym apelem do pracy pod znakiem Krzyża. Następnie zabierali głos: prezes Towarzystwa p. Wróbel oraz p. Stanisław Grabiński. W miłej pogawędce i dzięki prawdziwie staropolskiej gościnności Gospodarzy upłynął wieczór, zacieśniając pomiędzy obecnymi węzły sympatyi. Z pomiędzy gości wymienić należy: X. Bisztygę T. J., Szambelana Dra Kazimierza Lubeckiego, p. Stanisława Grabińskiego, prefekta Sodal. Mar. Akad i innych.

**Polskie Koło Kontuszowe** urządza „Święcone" dla członków i przyjaciół P. K. K. w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu robotniczego ul. św. Tomasza l. 37, I p.

**Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie.** W piątek dnia 26 kwietnia 1912 o godz. 6 wieczorem wygłosi Dr Karol Krzetuski w auli Collegium novum odczyt na temat: „Podatek od przyrostu wartości, z uwzględnieniem projektu krakowskiego".

**XXI. doroczne walne zgromadzenie** członków krakowskiego Koła Pań T. S. L. odbędzie się dnia 28 b. m. w lokalu T. S. L., Floryańska 15 o godz. 4 popoł. ze zwykłym porządkiem dziennym. W razie niekompletu następne w pół godziny później.

**Sekcya Nauczycielek Tow. Naucz. Szkół wyż.** W piątek dnia 26 b. m. odbędzie się zebranie Sekcyi Naucz. w Coll. Novum, sala 42 o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu. Regulamin Sekcyi. Projekt utworzenia kursu praktykantek (referat). Wnioski i interpelacye.

**Ze Stow. nauczycielek.** W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 6·30 wieczorem odbędzie się w sali Stow. nauczycielek Karmelicka 36, II p. wieczór muzyczny ku uczczeniu 35 letniej działalności prezesowej Stow. p. Jeanny Pogonowskiej.

Czysty dochód z wieczoru przeznaczony na fundusz Jej imienia. Bilety i programy przy wejściu na salę.

**Stowarzyszenie Katolickie »Praca«** w Krakowie na odbytem dnia 17 marca b. r. Walnem Zgromadzeniu wybrało do Związku Stow. Ks. Wł. Staicha (prezes), L. Gołąba, T. Mondalskiego (sekretarz), W. Żychowicza, J. Kołodziejczyka, St. Lazarowicza, L. Wielebnowskiego, S. Rojka, P. Radosza, K. Szlenkera, P. Biela, F. Kocmyrę, St. Janasa, St. Karpińskiego i W. Gigonia.

**Śmierć w nurtach Wisły.** Ubiegłej nocy rzuciła się do Wisły, czy też przypadkowo utonęła p. C. Dziś nad ranem zwłoki jej wyłowiono z wody.

**Wykrycie zwłok noworodka.** Policya podgórska stwierdziła, iż 22 letnia służąca Zofia Jurek przed tygodniem dopuściła się dzieciobójstwa. — Rewizya przedsięwzięta onegdaj w piwnicy domu przy ul. Bocheńskiego l. 5, wykryła zwłoki noworodka płci żeńskiej. Jak sekcya wykryła, dziecię urodziło się żywe. Jurkówna leży w szpitalu obłożnie chora.

**Przepadł bez wieści.** Jan Stecyszyn, strażnik skarbowy w Nadbrzeziu doniósł tutejszej policyi, że brat jego Stanisław, uczeń I klasy wydziałowej, wydalił się z domu swoich rodziców w Sądowej Wiszni i znikł bez śladu. Chłopiec liczył lat 14, blondyn o twarzy owalnej.

**Obława policyjna** urządzona ubiegłej nocy zdołała zabrać z ulic i placów publicznych około 60 indywiduów obojga płci. Aresztowani po stwierdzeniu tożsamości zostaną wypuszczeni na wolność.

**Pogoda.** Dnia 24-go kwietnia termometr doszedł od — 1·2 do + 14·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 25-go kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 750.5 mm., termometru — 5·6 C., wiatr północno-zachodni.

# Kronika zamiejscowa

**Uczczenie zasług prof. Ig. Baranowskiego.** Z Warszawy donoszą:

W niedzielę na posiedzeniu nadzwyczajnem warsz. Tow. naukowego uczczono zasługi jednego z inicyatorów i założycieli tej instytucyi, zasłużonego lekarza, prof. Ignacego Baranowskiego. Do uroczystości przyłączyły się instytucye naukowe polskie: Akademia umiejętnośc w Krakowie, wszechnica Jagiellońska, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystwo lekarskie w Krakowie i wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego, który mianował prof. Baranowskiego doktorem *„honoris causa"*.

W przemówieniach, jakie podczas uroczystości wygłoszono, uczczono niepospolite zasługi czcigodnego profesora, który w b. Szkole głównej, później zaś w uniwersytecie warszawskim jako profesor wykształcił kilka pokoleń lekarzy. W uznaniu tych zasług wybito bronzowy medal pamiątkowy na cześć prof. Baranowskiego, któremu jeden egzemplarz medalu wybity w złocie, wręczył protektor Towarzystwa, hr. Józef Potocki. Prof. Baranowskiego warszawskie Tow. lekarskie mianowało swoim członkiem honorowym.

**Z Tow. wzaj. Ubezpieczeń urzędników prywatnych.** Zgromadzenie Delegatów (zwyczajne doroczne) Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych (Zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w dniach 20 i 21 maja ze statutowym porządkiem dziennym.

**Czy kobiecie wolno przed sądem nieprawdziwy wiek podać?** Pytanie to rozstrzygnął senat galicyjski trybunału kasacyjnego w Wiedniu pod przew. hofrata Brożyńskiego. Ciekawa ta sprawa przedstawia się następująco: W jakimś procesie spadkowym w Tarnopolu przesłuchiwano jako świadka pnę Rachelę Goldfarbównę, która przy generaliach podała swój wiek na 33 lat, mimo, iż de facto liczyła lat 41. Trybunał, który ją dwukrotnie w powyższym procesie przesłuchiwał w latach 1909 i 1911, (za każdym razem mówiła, że ma 33 lat). nie zwrócił uwagi na tę sprzeczność. Dopiero strona procesowa, na której niekorzyść Goldfarbówna zeznała, zrobiła z zemsty doniesienie do prokuratoryi, która wystąpiła z oskarżeniem o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań. Rozprawa odbyła się w sądzie tarnopolskim, ktory obwinioną uwolnił, przyjmując brak złego zamiaru. Przeciw powyższemu wyrokowi wniosła prokuratorya zażalenie nieważności, a onegdaj odbyła się rozprawa kasacyjna. Obrońca oskarżonej, która na kolanach błagała sędziów o uwolnienie, wywodził, że Goldfarbówna ze wstydu, iż jest starą panną, podała fałszywie swój wiek. Jeneralny prokurator Angermann stał na stanowisku, że świadek musi mówić w sądzie prawdę, a państwo ma prawo domagać się od świadków mówienia prawdy w sądzie. Trybunał kasacyjny przychylił się do wywodów generalnego prokuratora, skasował wyrok uwalniający i zarządził rozpisanie ponownej rozprawy przed sądem tarnopolskim.

**O upaństwowienie szkół T. S. L. w Białej.** Staraniem Akad. Koła TSL. odbyły się w niedzielę ubiegłą cztery wiece oświatowe, w sprawie upaństwowienia seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum realnego TSL. w Białej. I tak w Mydlnikach referował tę sprawę akad. Jędrzej Cierniak i ks. Sledziowski przy udziale 180 ludzi; przewodniczyli wiecowi Fr. Banduła i Jan Motyl. W Płazie przewodniczył Jan Głownia, sekretarzował Stanisław Głownia, referował akad. W. Kopeć. Obecnych było 150 ludzi. W Woli Batorskiej i Sieprawiu referowali akad. Naramowski i Borelowski przy udziale po 50 słuchaczy. Wszędzie uchwalano odpowiednie rezolucye i przesłano je Prezydyum Koła Polskiego, Radzie Szkolnej Krajowej, Ministrowi Ekscel. Długoszowi, Hussarkowi, Stuergkhowi i Zaleskiemu.

Dalsze wyjazdy i wiece odbędą się dnia 28 kwietnia.

Na dn. 5 maja projektuje Akad. Koło TSL. w Krakowie zjazd włościaństwa ze swoich 60 czytelń, w celu uczczenia Konstytucyi 3-go maja.

**Z życia T. S. L. w Wadowicach.** Piszą nam z Wadowic:

Spełniając wezwanie Zarządu Głównego TSL. urządza Koło Wadowickie w okolicznych gminach cały szereg wieców w sprawie upaństwowienia gimnazyum i seminaryum TSL. w Białej. Wiece te z jednej strony przyczyniają się do urzeczywistnienia postulatu całego społeczeństwa polskiego — przejęcia przez rząd obu zakładów, z drugiej zaś strony uświadamiają o doniosłości pracy TSL. okoliczną ludność, która dotychczas nawet o istnieniu tej instytucyi nie wiele wie.

Wieców takich Zarząd Koła urządził dotychczas trzy, a mianowicie dnia 14 kwietnia w Tomicach (referował prof. Merta) dnia 21 kwietnia w Barwałdzie średnim (ref. prof. Dydek) i w tym samym dniu w Choczni (ref. prof. Merta). We wszystkich wiecach brali włościanie licznie udział i jednomyślnie uchwalili przedłożoną przez referenta rezolucyę domagającą się upaństwowienia szkół T. S. L. od września b. r.

Zarząd Koła krząta się również około urządzenia uroczystego obchodu Konstytucyi 3 maja Stosując się do warunków miejscowych, Zarząd urządza obchód w niedzielę dn. 5 maja, licząc na daleko liczniejszy udział publiczności w dzień świąteczny, a tem samem także na obfitsze składki na cele TSL. Z inicyatywy Koła będą się również odbywały obchody 3 maja w okolicznych wioskach.

Na cele miejscowego Koła TSL. złożyli 37 koron urzędnicy Dyrekcyi Skarbu z okazyi pożegnania starszego inspektora skarbowego p. Kazimierza Kłębkowskiego. Również i X. Szymon Batko, proboszcz z Barwałdu ofiarował 10 kor. na cele Koła.

**Czytelnia robotnicza im. J. Kilińskiego w Tarnowie** obchodziła dnia 14 bm. otwarcie sceny uroczystym wieczorkiem, urządzonym we własnym lokalu.

Słowo wstępne wypowiedział prezes Czytelni p. Führhaus — a podnosząc ofiarność i pracę członków Czytelni około zrealizowania myśli, oddał scenę do użytku członków. — Następnie chór „kilińszczaków" odśpiewał „Pożary", sekstet mandolinistów odegrał kilka utworów, zaś p. Kwaśniewski oddeklamował wiersz p. t. „Do Moskali".

Po przemówieniach p. Kołodziejskiego i delegata T. S. L. prof. Języka, odegrano na nowej scenie obrazek sceniczny A. Staszczyka „Dwaj przyjaciele". Tak gra amatorów, jak i scena urządzona w stylu zakopańskim, sprawiły miłe na widzu wrażenie.

**Pożar Balina.** Piszą nam z Trzebini Około godz. 9·30 rano uniosły się obłoki czarnego dymu nad Balinem pod Trzebinią, a prawie równocześnie ukazały się czerwone języki płomienia. Zaalarmowana straż pożarna z okolicy pojechała na miejsce wypadku. Najpierw przyjechała straż pożarna z Chrzanowa i Luszowic, następnie z Sierszy Wodnej i Trzebini. Dzięki zabiegom straży udało się zlokalizować ogień już o godz. 11·30. Spłonęło ogółem 45 zabudowań — z czego 38 domów mieszkalnych, a 7 stodół. Ogień powstał z dotychczas niezbadanej przyczyny, a jęki i narzekania włościan nie miały końca.

Ot „chłopska mądrość": Pewien włościanin miał pod podłogą we flaszce 4.400 koron, które poszły wraz dymem. Ciężko zapracowany grosz przepadł przez lekkomyślność!

**Pożar lasu w Trzebini.** Z paleniska lokomotywy kolei lokalnej Trzebinia-Skawce wypadły kawałki płonącego węgla, od których zapaliła się trawa obok nasypu kolejowego, prowadzącego do Bolęcina. Ogień wzrósł na półtora metra wysokości i przerzucił się w las. Rąbiący drzewo w lesie ludzie pospieszyli natychmiast z pomocą i zażegnali ogień. Spłonęło około 5 morgów trawy.

**Z życia „Sokoła" szczakowskiego.** Piszą nam ze Szczakowy:

Dnia 21 b. m. urządził „Sokół" tutejszy „Święcone". W pięknie przybranej sali w obecności przeszło 70 druhów i gości zaproszonych poświęcił je tutejszy katecheta ks. Wł. Bachorz wygłaszając serdeczną a patryotyczną mowę. Następnie prezes Julian Tomaszewski dzieląc się z wszystkimi jajkiem otworzył uroczysty wieczór, którego nastrój był bardzo podniosły czego wyrazem były liczne mowy. Toastem „kochajmy się" wygłoszonym przez drh. A. Bogdaniego zakończyła się o godz. 11 właściwa uroczystość, poczem odbyły się tańce.

Nadmienić należy, że „Sokół" tutejszy przeniósł się obecnie do lokalu drh. Folgi, który bezinteresownie oddał „Sokołowi" pięknie urządzone boisko, oraz cały swój lokal na potrzeby sokole.

Dnia 16 maja urządza „Sokół" tutejszy uroczysty obchód ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja, połączony z rocznicą założenia gniazda.

## Wiadomości kościelne.

**Staraniem Czytelni katolickiej w Krakowie** odprawioną została w dniu 20 bm. w sobotę uroczysta Msza św. błagalna przed wielkim ołtarzem kościoła Maryackiego, o godz. 10 rano, na intencyę pomyślnych rządów Najdostojniejszego Arcypasterza Dyecezyi krak., księcia biskupa Sapiehy. W nabożeństwie wzięła udział reprezentacya Czytelni katol. i szerokie koło publiczności, zanosząc modły o błogosławieństwo Boże w spełnieniu wielkiego posłannictwa na chlubę Kościoła i prastarej stolicy Jagiellońskiej. Ad multos annos!

## Nekrologia.

**Sp. Marya Orkanowa-Smereczyńska.** Bolesny cios spotkał w tych dniach znanego poetę i powieściopisarza, Władysława Orkana. Przed dwoma tygodniami przybył poeta do Krakowa celem poddania się operacyi wyrostka robaczkowego. Operacyi niebezpiecznej, bo w stanie zapalnym, dokonał szczęśliwie prof. Dr Rutkowski. Tymczasem w kilka dni po dokonaniu operacyi niespodzianie zmarła na wsi, w stałem miejscu pobytu poety, w Porębie Wielkiej, żona jego śp. Marya ze Zwierzyńskich. Przyjaciele poety byli zniewoleni użyć wszelkich środków ostrożności, aby straszna wieść nie dotarła do niego i nie odbiła się fatalnie na rekonwalescencie. Tajemnicę utrzymano przeszło półtora tygodnia, aż wreszcie, gdy Orkan, zaniepokojony zbyt długim brakiem wieści z domu, chciał jechać do gór, powiedziano mu całą prawdę.

Pogrzeb śp. Maryi Orkanowej-Smereczyńskiej odbył się w niedzielę dnia 14 kwietnia. Trumnę ze zwłokami, przybraną w wieńce z choiny smerekowej, sprowadzono z Poręby Wielkiej do Niedźwiedzia, gdzie ją pochowano na cmentarzu parafialnym przy udziale okolicznej inteligencyi, przyjaciół poety z Krakowa i tłumów ludu, przejętego żalem, którego wdzięczność nieginącą zaskarbiła sobie śp. Marya, będąc dawniej przez parę lat zawiadowczynią urzędu pocztowego w Niedźwiedziu.

**Wspomnienie pośmiertne.** „Polonia" komunikuje nam:

Drugiego z rzędu w jednym miesiącu cichego i skromnego, a pełnego żywej wiary i miłości Kościoła i Ojczyzny straciliśmy członka w osobie śp. Józefa Karczewskiego absolwenta praw, rodem z Ks. Poznańskiego, jednego z pierwszych członków Tow. naszego. Że młodo nam zgasł, bo w 30 r. życia nic dziwnego. Przy słabem zdrowiu, od dziecka osierocony, sam o własnych siłach przebijać się musiał przez życie. Naukę skończył, a jednak sił na dalszy bój nie stało! Uczestnictwem w pogrzebie i Mszy św. odprawionej za jego duszę przez jednego z kolegów księży w kośc. SS. Felicyanek na Smoleńsku, zaświadczyli członkowie „Polonii", że drogim im był ten, który po wieczną przeszedł zapłatę.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Balladyna“, tragedya w 12 obraz. J. Słowackiego. (X występ p. Siemaszkowej).

Piątek. „Oficer gwardyi“, kom. satyryczna w 3 akt. Fr. Molnara.

Sobota. „Topiel“, dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego. (XI występ p. Siemaszkowej).

Niedziela popoł. „Szklanna góra“, baśń w 3 akt (5 odsł.) J. Sarneckiego.

Niedziela wieczór. „Topiel“.

Poniedziałek. „Demostenes“, tragedya w 7 odsł. z prologiem Tad. Konczyńskiego.



# Ze sportu.

**Walne Zgromadzenie.** Ubiegłej soboty odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie członków akademickiego klubu turystycznego pod przewodnictwem prezesa p. Szanka. — Udzieliwszy absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, wybrano nowy, w skład którego weszli: J. Szenk prezes, St. Burchardt zast. prez., St. Szalnicki sekretarz, Bunikiewicz zast. sekr., W. Świtalski skarbnik, W. Skulski zast. skar., H. Cupka bibliotekarz, St. Spaczyński gospodarz lokalu Dr Orłowicz, A. Quirini, R. Dakowski wydziałowi. Do komisyi lustracyjnej wybrani: W. Szel, L. Łatkiewicz i St. Serafinowicz.

Tego samego dnia odbyło się też Walne Zgromadzenie członków L. K. S. „Sparta“. — Obrady zagaił p. Nähr. Udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i wybrano nowy: J. Nähr. zast. prezesa, K. Wolak skarbnik, J. Pawłowski sekretarz, A. Wojciechowski zastępca sekr. J. Szychowski gospodarz, E. Górski zast. gosp., B. Ertel kronikarz, W. Darowski naczelnik komisyi sportowej. Do komisyi rewizyjnej powołano: J. Menzla, J. Romaniszyna, Z. Bałaszewskiego; do sądu rozjemczego: Kłośnik Januszowskiego, A. Rubinowskiego, J. Szychowskiego. Wybór prezesa odroczono.

Ażeby zapobiedz brakowi wywołanemu przez brak własnego boiska, uchwalono w dalszym ciągu obrad wejść w pertraktacye z „Pogonią“. Ze sprawozdania wynika, że członków miała „Sparta“ 42 a uczestników 33. Rozchód 100 K 17 h. Przychód 108 K 90 h.

**Klub sportowy „Polonia“.** W niedzielę dnia 28 bm. w Parku gier K. S. „Cracovia“, rozegra „Polonia I.“ match footballowy z K. S. „Borussią I.“ z Mysłowic. Drużyna ta, mająca w swym składzie doskonałych graczy, zajmuje zaszczytne miejsce na Śląsku, o czem świadczą jej wyniki, z „Germanią I.“ z Katowic 3:2, z „Dianą I.“ 2:1, z „Hohenzollern“ 7:0 i 5:1. „Polonia“ znana ze zwycięstwa nad „Robot. Klubem Sport.“ 4:2 i 6:1 znajduje się obecnie w dobrej formie. Początek punktualnie o godz. 4 popoł. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w „Auto“ plac Szczepański i w lokalu klubu ul. św. Tomasza l. 37.

# Dział ekonomiczny.

**Z targowicy wiedeńskiej.** Ceny bydła rogatego na targu wiedeńskim: (Komunikat galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego 16).

Ceny na targu dnia 22 bm. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem 5232 sztuk, z tego wołów tucznych 4122, chudych 803, galicyjskich 260 przez organizacye 67.

Ceny: wołów tucznych 88—114, galicyjskich 100—116, buhajów 88—100, krów 76—100 bydło chude 56—74.

Spęd dnia 22 b. m. był większy, niż spęd zeszłotygodniowy o 1471 sztuk. Ceny sztuk tucznych spadły o 2 korony, galicyjskich równe, buhajów spadły o 2—4 korony, krów równe bydło chude spadło o 2—4 korony na 100 kg. żywej wagi.

Ceny nierogacizny we Wiedniu. (Komunikat Galic. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Ceny na targu dnia 23 b. m. w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Spęd ogółem: 18970 sztuk, z tego młodych 13764, tucznych 5206, przez organizacye nadeszło 978, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 463. Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane 88—100, lekkie 101—120, ciężkie 121—128. Spęd na targu dnia 23 bm. był większy, niż spęd zeszłotygodniowy ogółem o 4997 sztuk, a mianowicie było więcej 4129 sztuk młodych o 868 sztuk tłustych. Wobec wielkiego spędu ceny wszystkich gatunków spadły, a mianowicie wybrakowane spadły o 10 kor., lekkie o 10 kor., ciężkie o 12 koron na 100 kg. żywej wagi.

# Apasze w Paryżu.

Policya paryska śledzi już od kilku tygodni bandę Bonnota, która wykonała cały szereg niesłychanie śmiałych napadów rabunkowych w Paryżu lub najbliższych okolicach stolicy. Jej dziełem był napad na woźnego bankowego przy ulicy Ordener — ona ograbiła bank w Chantilly, ona zabiła policyanta w okolicach dworca Saint Lazare. Oprócz tego już kilkunastu ludzi padło ofiarą tych bandytów, którzy zawsze umieli wymknąć się policyi, a używali do swych wypraw kradzionych automobili. W końcu jednak wyśledzono i ujęto kilku członków bandy, brakowało tylko samego przywódcy Bonnota, który ukrywał się w Paryżu. W ostatnich dniach policya wyśledziła, że w gminie podmiejskiej Petit Jory u znanych anarchistów braci Gauzy, odbywają się schadzki bandytów. Dla zbadania tej sprawy zastępca szefa biura bezpieczeństwa (według naszej hierarchii radca policyjny) i inspektor Colmar udali się do Jory w towarzystwie kilku policyantów. Na dole wskazanego domu aresztowano najpierw braci Gauzy, niejakiego Colma i Simonowa, wszystkich bandytów-anarchistów; następnie Jonin i Colmar poszli na pierwsze piętro, gdzie zupełnie niespodziewanie natknęli się na Bonnota, który dał do nich kilka strzałów rewolwerowych, zabijając na miejscu Jonina i raniąc ciężko Colmara — poczem uciekł przez okno. Całe to zajście wywołało w Paryżu olbrzymią senzacyę, a tragiczna śmierć bardzo zdolnego Jonina, podniecila silnie nastrój ogółu przeciwko bandytom. Dzienniki domagają się specyalnych ustaw dla stłumienia rozwielmożnionego bandytyzmu, który w dodatku przybiera markę polityczną.

# Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby, podczas obrad nad przedłożeniem rządowem o pragmatyce służbowej urzędników, zabrał głos gen. mowca „za“ p. German.

Mowca oświadczył, że życzeniem Koła polskiego było zawsze, aby nowoczesna pragmatyka służbowa szybko uzyskała moc prawną. Już kiedy dały się słyszeć pierwsze głosy za pragmatyką, Koło polskie oświadczyło gotowość współdziałania w doprowadzeniu do skutku tych postanowień, które poręczają zaspokojenie wymogów służby publicznej, zapewniają urzędnikom zupełne bezpieczeństwo prawne, bezstronność w traktowaniu ich i ocenianiu, z drugiej strony zaś dają im przynajmniej te środki materyalne, które konieczne są do życia odpowiednio do stanu.

Mimo niestrudzonej pracy komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych oraz przychylności rządu, nie udaje się zaspokojenie, drogą ustawowych przepisów, postulatów wszystkich kategoryj urzędniczych. — Nadto doświadczenie uczy, że podobne postanowienia w sprawie awansu czasowego jakoteż regulacyi płac, często okazują się niewystarczającemi i mogą być tylko z trudem ponownie regulowane.

Pragniemy — rzekł mowca — mieć ochoczy do pracy, zadowolony stan urzędniczy w interesie dobrej służby i dobra ludności, która żąda od urzędników bezstronności i pracowitości.

Co do pragmatyki służbowej dla nauczycieli Polacy pierwsi domagali się jej przedłożenia. Przedłożenie rządowe pod pewnym względem wywołało rozczarowanie. W komisyi będzie sposobność zajęcia się szczegółami. Jeden punkt musi mowca już dzisiaj poruszyć, ponieważ sprawa ta budzi silne zaniepokojenie w szerokich kołach. — Idzie o postanowienia o mianowaniu suplentów i o traktowaniu ich w służbie, oraz o liczeniu im czasu służby. Może w innych krajach koronnych, gdzie suplentura jest urządzeniem przemijającem, wystarczają przepisy przedłożenia rządowego. Natomiast w Galicyi jest instytucya suplentów objawem stałym, wywołanym niezdrowymi stosunkami. Liczba suplentów przenosi w Galicyi 50 procent stałego nauczycielstwa. Bez suplentów trzebaby w Galicyi zamknąć wiele szkół średnich, których liczba i tak jest niedostateczną. Naturalnie nie zawsze byli do rozporządzenia kandydaci egzaminowani. Niedawne to lata, kiedy przyjmowano młodych ludzi wprost z ławy uniwersyteckiej. Gdy potem złożyli egzamin nauczycielski i po długiej służbie otrzymali posady nauczycieli, to przy wymiarze płacy i przy spensyonowaniu, nie liczono im pełnego czasu odbytej służby. Nie była to lekkomyślność z ich strony, ani też marnowanie czasu, jeżeli służyli jako suplenci bez egzaminu. Zwerbowano ich do zawodu nauczycielskiego i dlatego muszą dotkliwie odczuwać braki w naszych urządzeniach państwowych pod względem materyalnym i moralnym. Także w innych punktach pragmatyki służbowej dla nauczycieli potrzebne są daleko idące przeróbki.

W końcu mowca podkreślił jeszcze raz, że Koło polskie z całym naciskiem żąda zabezpieczenia urzędników wszystkich kategoryi i nauczycieli przed niedostatkiem i uczyni ze swej strony wszystko, aby do tego doprowadzić.

Po przemowie generalnego mowcy „przeciw“ pos. Steiskala, wygłoszonej po czesku i po faktycznem sprostowaniu pos. Buzriwala, pragmatykę służbową urzędników i nauczycieli przydzielono komisyi dla spraw urzędniczych, pragmatykę zaś sędziowską komisyi prawniczej.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ordynacyą notaryalną i adwokacką, oraz przedłożeniem o pokątnem pisarstwie, przyczem przemawiali pp.: Mühlwerth, Winter i Lewicki.

Po przerwaniu obrad przemawiał p. Seidel do wniosku nagłego w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, poczem odczytano wnioski i interpelacye.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

**Komisya budżetowa** ukończyła wczoraj generalną dyskusyę w sprawie fakultetu włoskiego i przeszła do dyskusyi szczegółowej. W dyskusyi tej uchwalono w imiennem głosowaniu odesłać przedłożenie do subkomitetu.

**Komisya wojskowa** na wczorajszem posiedzeniu wybrała swym wiceprezesem Dra Germana w miejsce Dra Leo, który zrezygnował i prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą wojskową.

Przemawiali za przedłożeniem pp.: Wysocki, Winter i Primavesi, a p. German zwracał się przeciw wnioskowi odraczającemu.

Zdaniem mowcy, niema powodu, aby parlament austryacki, chociaż obrady nad reformą wojskową utknęły na Węgrzech nie miał uczynić w sprawie tej reformy pierwszego kroku. Posłowie polscy, za przykładem swych poprzedników, będą popierali staranie o rozwój siły zbrojnej celem utrzymania powagi państwa.

P. Okuniewski uzasadniał opozycyjne stanowisko Rusinów wobec przedłożenia.

**W komisyi kolejowej** p. Heyne zdał sprawę z sanacyi ruchu kolejowego na liniach państwowych.

**Komisya prawnicza** zajmowała się w dalszym ciągu dyskusyą nad ustawą parcelacyjną. Przemawiał za ustawą p. Steinhaus, który podniósł brak autoryzowanych geometrów w Galicyi, — przeciw ustawie zaś pp.: Stölzl i Markhl.

**Komisya ekonomiczna** uchwaliła wczoraj po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział posłowie Kolischer, Angermann, Diamand, oraz szef sekcyi Homann, po referacie posła Zarańskiego § 5 ustawy górniczej w brzmieniu: Poszukiwanie i wydobywanie minerałów może być rozpoczętem tylko po uzyskaniu szczególnego uprawnienia z wyjątkiem przytoczonych w § 13 a wypadków. Poszukiwanie i wydobywanie węgla przysługuje tylko państwu. Państwo może prawo poszukiwania i wydobywania węgla w pokładach węglowych, co do których państwu to prawo przysługuje, odstąpić czasowo za odszkodowaniem innym osobom, przyczem kraje i gminy mają pierwszeństwo. Warunki, pod jakimi państwo może prawo poszukiwania i wydobywania węgla przenieść na inne osoby, ustanawia się ustawą.

### Dzisiejsze posiedzenie.

**Wiedeń.** (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów pos. Rollsberg złożył mandat poselski. Po przejściu do dalszego pierwszego czytania przedłożeń o ordynacyi adwokackiej i notaryalnej i o pokątnem pisarstwie, po przemowie p. Hladnika dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych pp. Stoecklera i Ofnera.

# Wojna włosko-turecka.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 kwietnia.

### Operacye floty włoskiej.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dzienniki dowiadują się, że flota włoska powróciła wprawdzie na wody włoskie, ale istnieje podobno nowy plan operacyi, polegający na ustawicznem niepokojeniu Turcyi na archipelagu. Po zajęciu kilku wysp, Włochy mają zamiar zająć resztę, zaprowadzić na nich system cłowy i podatkowy i wybierać pieniądze dla siebie.

Statki włoskie mają opierać się na portach tych wysp i wyłapywać statki handlowe tureckie i nie dopuszczać statków podejrzanych obcych flag. W ten sposób zostanie zrujnowany handel turecki i Włochy mają zamiar tak prędzej zmusić Turcyę do zawarcia pokoju. Czy jednak mocarstwa europejskie zgodzą się na to — jest wielką kwestyą.

### Nowa bitwa.

**Medyolan.** (Tel. wł.) Rozeszła się pogłoska, że pod Derną stoczono nową bardzo krwawą bitwę.

### O otwarcie Dardanelli.

**Konstantynopol.** (T. B.) Rada ministrów, która rozważała sprawę ponownego otwarcia Dardanelli, trwała wczoraj do godz. 8 wieczorem. Przedstawicielom prasy nie dali ministrowie żadnych wyjaśnień, jednakże słychać, że rada ministrów nie powzięła żadnej uchwały i że wśród ministrów panuje różnica zdań.

**Konstantynopol.** (T. B.) Jak słychać ambasador angielski poczynił u Porty kroki w celu otwarcia ponownego Dardanelli.

### Groźne ostrzeżenie.

**Konstantynopol.** (T. B.) Wobec próby angielskiego parowca przejechania mimo zakazu przez Dardanelle komenda portowa ogłasza, że wszystkie okręty, któreby usiłowały przejechać przez Dardanelle, będą przez działa zatopione.

### Enver-bej żyje.

**Konstantynopol.** (T. B.) Ministerstwo wojny zaprzecza doniesieniu „Ag. Stefani“, jakoby Enver-bej zmarł wskutek odniesionej rany. Ministerstwo otrzymało z obozu w Dernie z 21 bm. depeszę Enver-beja, że rana, którą tenże przed 4 miesiącami odniósł, zagoiła się w 2 dniach.

### Odosobnienie Włoch.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. W. Journal“ pomieszcza dzisiaj ciekawy artykuł, w którym podnosi, że Włosi wskutek ataku na Dardanelle i przeciągania się wojny są już zupełnie odosobnieni politycznie i militarnie. Mocarstwa zajmują coraz groźniejsze stanowisko i prawdopodobnie zażądają od Włoch, aby zaprzestały walki na wodach europejskich i podjęły wyprawę w głąb Tripolisu. Gdyby zaś ta wyprawa się nie udała powinny unieważnić dekret aneksyjny.

# Sprawy austro-węgierskie.

### Zmiana gabinetu węgierskiego.

**Budapeszt.** (T. B.) „Dziennik urzędowy“ ogłasza pismo odręczne monarchy, przyjmujące do wiadomości dymisyę całego gabinetu hr. Khuena Hedervarego i mianujące Dra Lukacsa prezydentem gabinetu oraz pisma w sprawie nominacyi poszczególnych ministrów.

### Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Potwierdza się pogłoska, że po sesyi delegacyjnej prezydent Lukacs na wypadek wybuchu obstrukcyi rozwiąże sejm.

### Prace parlamentu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbył posiedzenie konwent seniorów, na którym uchwalono, aby po załatwieniu obecnego porządku dziennego wziąć pod obrady ustawę emigracyjną, ustawę o aparatach do powielania, następnie pierwsze czytanie ustawy o banku centralnym, ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Jeszcze we wtorek odbędzie Izba posiedzenie, zaś we środę i czwartek pracować będą delegacye. Izba zbierze się w piątek o ile piątek i sobota nie będą potrzebne dla dalszych obrad delegacyi.

### Dalsza obstrukcya na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Stronnictwo Justha odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie i uchwaliło, aby Justh oficyalnie wręczył Lukacsowi projekt reformy wyborczej, który on ma przyjąć. Partya Justha postanowiła, że jeśli Lukacs projektu tego nie przyjmie, walka zostanie odnowiona na całej linii.

### Protest Austryi.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Poseł austryacki w Belgradzie zaprotestował przeciw demonstracyom podczas przyjęcia studentów chorwackich. — Rząd serbski w odpowiedzi stanowczo zaprzeczył rozsiewanym pogłoskom. Okrzyki, o które chodzi, wznosili agenci prowokatorzy. Studenci chorwaccy i serbscy przed uroczystościami zaręczyli słowem honoru, że nie uczynią nic, coby mogło spowodować interwencyę Austryi.

### Czesi a ustawy wojskowe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zarzuca Czechom, że chcą z ustawy wojskowej zrobić przedmiot polityczny i prowadzić obstrukcyę w komisyi. Czesi zaprzeczają temu i twierdzą, że postanowili w komisyi dążyć do jak najszybszego załatwienia ustawy.

### Wybory w Wiedniu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj odbywają się w Wiedniu wybory uzupełniające z IV koła. Walka wyborcza jest bardzo zacięta.

# Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 25 kwietnia.

### Sprawa p. Stapińskiego w Kole pol.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 2 popoł. zebrała się komisya parlamentarna Koła polskiego, aby ułożyć porządek dzienny obrad na wieczorne posiedzenie. Postawiony będzie na niem wniosek p. Zamorskiego o wybór komisyi, któraby zbadała zarzuty poczynione p. Stapińskiemu w procesach i prasie. O ile nam wiadomo, to konserwatyści i demokraci polscy będą głosowali za oświadczeniem klubu ludowców. Oświadczenie to oznajmia, że stronnictwo ludowe samo zbadało zarzuty poczynione pos. Stapińskiemu i doszło do przekonania, że są one bezpodstawne. Demokraci polscy i konserwatyści oświadczeniem tem się zadowolnią i odrzucą wniosek posła Zamorskiego.

### Zwycięstwo opozycyi w sprawie chełmskiej.

**Petersburg.** (T. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu w Dumie opozycya wniosła, aby trzecie czytanie przedłożenia chełmskiego, stojące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, zostało usunięte. Uzasadnił ten wniosek progresista hr. Uwarow. Przeciw temu wnioskowi przemawiał październikowiec Antonow.

**Duma uchwaliła 87 głosami przeciw 83 usunąć trzecie czytanie przedłożenia chełmskiego z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.**

### Poświęcenie Kampanilli.

**Wenecya.** (Tel. wł.) Poświęcenie Kampanilli odbyło się dzisiaj przed południem bardzo uroczyście. Wielką procesyę prowadził kardynał Cavallari w asystencyi biskupów. Odczytał on specyalną modlitwę, napisaną przez Papieża, poczem dał znak, by dzwony Kampanilli zaczęły dzwonić.

Odpowiedziały im dzwony całego miasta. Przebieg uroczystości był imponujący zarówno pod względem ilości uczestników, jak i dekoracyj.

### Sprawa rzezi w płuczkarniach złota.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) W Dumie kontynuowano dyskusyę nad interpelacyą w sprawie zajść w płuczkarniach złota Tow. Lena. Min. spraw wewn. Makarow wyraził ubolewanie z powodu wydarzeń, ale podkreślił polityczny charakter strajku wobec czego zupełnie pochwala postępowanie władz, które zapobiegły dalszym niepokojom. Minister konstatuje, że Batachow, poseł do Dumy, który skazany został na 4 lata pracy przymusowej, znajdował się wśród przywódców strajku i z innymi uciekł.

Wojsko było ze względu na małą liczbę — ogółem było żołnierzy 110 — bezsilne wobec 7.000 tłumu i nie mogło inaczej postąpić, jak wystąpić energicznie. Według oficyalnych informacyj strajkujący mieli zamiar odebrać broń żołnierzom i splądrować kopalnię.

Minister handlu Timaszew, zaznaczył że pewne żądania robotników, jak 8 godzinny dzień pracy i zapłata za dnie strajkowe są niemożliwe do przyjęcia. Rząd uważa za konieczne bezpośrednie surowe śledztwo z powodu tej sprawy.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Z Irkucka telegrafują dalsze szczegóły o krwawym stłumieniu strajku nad Leną. W ciągu 7-miu godzin po strzałach nie okazywano rannym żadnej pomocy lekarskiej. Ranni, wijąc się z bólu, czołgali się po ziemi na oczach stojącego w pogotowiu bojowym wojska.

Po 7 godzinach zaledwie rannych składano kupami na saniach i odwożono do szpitala, gdzie kładziono ich na ziemi w ten sam sposób, jak leżeli na saniach. Dopiero na drugi dzień rano wezwano większą ilość okolicznych lekarzy.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W płuczkarniach złota strajk trwa dalej. — Część robotników, którzy powrócili do pracy onegdaj ponownie zastrejkowała.

### Strajk w Kijowie.

**Kijów.** (Tel. wł.) Wczoraj wybuchł tutaj powszechny strajk robotników, jako demonstracya przeciwko krwawemu stłumieniu strajku w płuczkarniach złota nad rzeką Leną.

Pisma polskie jak i rosyjskie dzisiaj nie wyszły. Ulice zalane oddziałami wojska i kozaków. Odbywają się liczne aresztowania wśród sfer robotniczych i młodzieży uniwersyteckiej. Zebrany tłum robotników przed jedną z fabryk na przedmieściu Kijowa Padole kozacy rozpędzili nahajkami. Raniono kilkudziesięciu ludzi.

### Echa katastrofy.

**Nowy Jork.** (T. B.) Parowiec „Brema“ donosi, że po drodze widział na morzu około 100 zwłok osób, które zatonęły podczas katastrofy „Titanica“. Dowiedziawszy się, że inny już okręt zajęty jest wyławianiem zwłok parowiec „Brema“ nie zatrzymał się.

### Pasażer skarży.

**Londyn.** (Tel. wł.) Wrażenie wywołał fakt, że pasażer „Titanic“ bar. Alfred Brachsted postanowił zaskarżyć kompanię „Białej Gwiazdy“ o odszkodowanie 3.320 dolarów za straconą garderobę i biżuterye. Ciekawem jest pytanie, czy kompania zapłaci, czy dopuści do procesu. Gdyby się proces odbył, musianoby udowodnić, że wypadek spowodowany był lekkomyślnością.

### Rewolta w Fezie.

**Tanger.** (T. B.) Według ostatnich wiadomości z Marakesz wysłał generał Moinier dwie kompanie z oddziałem mitraliez do Gharb dla przywrócenia porządku.

**Paryż.** (T. B.) Minister wojny Millerand polecił telegraficznie generałowi Moinierowi, aby wojska sułtańskie w przyszłości otoczone były silnym oddziałem francuskim.

# Proces Ronikiera.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W dzisiejszym trzecim dniu rozpraw badano dalszych świadków, z których kilku rzuciło szereg sensacyjnych momentów na tło skomplikowanego procesu hr. Ronikiera.

Przed przerwą obiadową świadkowie zeznawali przeważnie na niekorzyść hr. Ronikiera. Oskarżony bowiem usilnie starał się przekonać sąd, że zamordowany śp. Stanisław dzielił z hr. Ronikierem „garsonerye“ w celach niemoralnych. Cały szereg jednak świadków, którzy zeznawali przedpołudniem wystawił Stanisławowi jaknajlepsze świadectwo moralności.

Następnie wywiązała się silna utarczka słowna między oskarżonym a świadkami co do czasu, w którym widziano hr. Ronikiera na ulicach Warszawy w krytycznym dniu zabójstwa. Ronikier bierze świadków w krzyżowy ogień pytań, usiłując wywołać w ich zeznaniach sprzeczność. Oskarżony przytem silnie denerwuje się, jednakże w dalszym ciągu zadaje zręczne pytania świadkom.

Senzacyą zaś dzisiejszych rozpraw są zeznania adwokata z Lublina Iwańskiego. Świadek ten twierdzi z całą stanowczością, że zgłosiła się do niego pewna dama z towarzystwa, która oświadczyła mu, że od dłuższego czasu utrzymywała z hr. Ronikierem bliższe stosunki, bywała z nim w pokojach umeblowanych Zawadzkiego widywała tam śp. Stanisława. Nazwiska tej pani świadek na razie nie może wymienić ze względów zrozumiałych. Następnie dość znamienne zeznania składa świadek Rozbicka, służąca Poznańskich, którzy mieszkali na I. piętrze pod pokojami umeblowanymi.

Świadek twierdzi, że na schodach, wiodących do pokojów, niejednokrotnie widywała śp. Stanisława i doskonale obecnie rozpoznaje zamordowanego portret, który znajduje się na sali sądowej. Rozbicka twierdzi, że może poznać ubranie zabitego. Świadkowi pokazują wśród znajdujących się w sali rzeczy palto hr. Ronikiera. Świadek jednakże wyciąga pelerynę ś. p. Stanisława, oświadczając, że stanowczo w tej właśnie pelerynie widywała zabitego. Rozbicka kończy swe opowiadanie jak w nocy poprzedzającej wykrycie zabójstwa słyszała krzyki i szamotania się w pokojach umeblowanych, o czem w tej chwili doniosła swej pani.

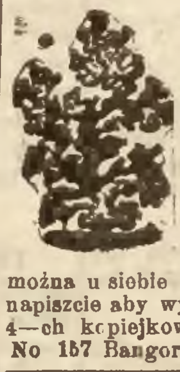
Dalszy świadek Poznański opowiada że Rozbicka chwaliła się przed nim, iż obiecano jej wiele pieniędzy, jeżeli w sądzie obciążać będzie swymi zeznaniami hr. Ronikiera. Następnie świadek ten opowiada, że widział niejednokrotnie jak dwóch uczniów szkoły Wróblewskiego chodziło do pokojów umeblowanych. Kończąc swe zeznania świadek opowiada o krzykach i hałasach, jakie dolatywały z pokojów umeblowanych.

Dalsi świadkowie badani w końcu dzisiejszej rozprawy nic nowego do procesu nie wnoszą.

Dzisiejszy dzień, jak twierdzą prawnicy przeszedł wszelkie oczekiwania ludzi, wierzących w niewinność hr. Ronikiera.

**Jak wyleczyć reumatyzm**

**Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam**



Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu znich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straiłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadziei, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze niemogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu, aby wszyscy, cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę, W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwizko i pełny adres na 4—ch kopiejkowej odkrytce i odeślijcie pod następującem adresem. M. E. Trayser, No 157 Bangor House, Shoe Lane. London. E. C. England. 212 1 2

L. 41834|912 Ba.

Celem uzyskania projektu fasad przebudować się mającego szpitala powojskowego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego i Archiwum miejskiego przeznaczonego

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa**

na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16. kwietnia 1912 r. rozpisuje

# KONKURS

pomiędzy architektami polskimi w Krakowie zamieszkałymi.

Program, warunki konkursowe i plany budynku można otrzymać w Budownictwie miejskiem Oddział A. po złożeniu kwoty 5 K., która to kwota po wniesieniu projektu zaraz zwróconą zostanie.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**



L. 1365/12

**Ogłoszenie Konkursu.**

Magistrat miasta Nowego-Targu rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza (buchaltera) Kasy miejskiej dla działu zakładów przemysłowych, z płacą roczną 1600 K., dodatkiem 400 K., prawem uzyskania czterech pięcioleci w wysokości 10% stałej rocznej płacy i prawem do emerytury.

Kandydaci winni posiadać następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego
2) Egzamin z buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej.
3) Wykazania się świadectwami odbytej co najmniej dwuletniej praktyki przy Magistracie, znajomością prowadzenia ksiąg handlowych i sporządzania bilansów.
4) Nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po upływie roku nastąpić może stabilizacya.

Podania własnoręcznie napisane z odpisami świadectw i curriculum vitae należy wnosić do tut. Magistratu w terminie do dnia 6. maja b. r.

Nowy-Targ dnia 20. kwietnia 1912.

Burmistrz:
584 3 2 *Rajski,*